Cena 6d.



# PRZEDŚWIT

WYDAWNICTWO KOMITETU ZAGRANICZNEGO P.P.S. W LONDYNIE

I MAJA 1941 - 31 VII 1941



## Ostatnia Granica

"Gdy trzeba walczyć o wolność
I prawo piękniejszych światów,
Niema granicy cierpienia
I niema granic ofiary..."
Szeptał, raniony wśród kwiatów,
Żolnierz nad brzegiem strumienia.

Rękę w potoku zanurzył
I patrząc - u wrót omdlenia -
W nurt wody bystry i gończy,
Powtarzał: "Tak... niema granic,
Prócz jednej - tego strumienia,
Gdzie moja ziemia się kończy."

"To jest ostatnia granica,
Linja o brzegu zielonym,
Strumień, którego dziś stopą,
Do gwałtów i lęków zdolną,
Zwycięzcom i zwyciężonym
Przekroczyć jeszcze nie wolno."

"Inni ją kiedyś przekroczą -
Nie barbarzyński zdobywca,
Inni tu przyjdą po latach -
Nie smutny, który ucieka,
Lecs nowej wiary odkrywca,
Przyjaciel, stanie tu w kwiatach."

"Podjedzie do brzegu wody,
Wolny i pełen wesela,
I przez ten strumień graniczny
Wysiłkiem zorane dłonie
Wyciągnie do przyjaciela,
Co stanie po drugiej stronie.

"I ręce sobie podadzą,
Ale nie będą mówili,
Bo uścisk, który ich złączy
Nad tą granicą ostatnią,
Niebo ku ziemi pochyli
I ciszą zaleje bratnią."

"Tak będzie..." westchnał pobladły.
I opadł. Ściemniało lico.
Po drugiej stronie strumienia,
Po drugiej... więc za granicą,
Słuchał tych szeptów sumienia
Jakiś poeta upadły.

Nad nimi płonęło słońce.
W oddali warczały działa.
A tutaj łąka pachniała,
Dyszały kwiaty gorące
Poezją smutną i zbędną,
Kwiaty, co jutro powiędną.

I jakaś gorycz miodowa
Drżała nad wodą błękitną,
I cicho wschodziły słowa,
Słowa, co jutro zakwitną.

Stanislaw Baliński.

DR. HERMAN LIEBERMAN:

# NIEŚMIERTELNA, NIEPODZIELNA I NIEZŁOMNA

PRZEMOWIENIE RADJOWE Z LONDYNU

Robotnicy całej Polski!

Odzywam się jako przedstawiciel P.P.S. do Was z Londynu, ze stolicy wielkobrytyjskiej, przez którą ciągnie się front bojowy w tej najkrwawszej z wojen. Niema na ziemi ludu bardziej godnego podziwu w męstwie i wytrwałości, gdy walczy przeciw wrogom, jak ten lud brytyjski ze swoją stolicą na czele. Cierpi on od bomb śmiercionośnych nieraz całe noce: giną kobiety i dzieci tysiącami lecz niezłomna wola wytrwania aż do zwycięstwa ani na chwilę nie słabnie. Wy w Polsce rozpoczęliście w obliczu świata tę walkę bohaterską przeciw tyranji i okrucieństwu germańskiemu, dając przykład wszystkim innym narodom. Dlatego was tu wciąż wspominają i czczą; klasa robotnicza Wielkiej Brytanji ze wzruszeniem mówi o bohaterstwie robotników i chłopów polskich, którzy zarówno w czasie wojny wrześniowej, jak i po ustaniu działań wojennych na naszych ziemiach do dziś dnia zacięcie bronią swojej Ojczyzny i swojego prawa do wolności i sprawiedliwości. Wiemy o wszystkiem, co wy cierpiede; wiadomości, które o tem z kraju do całego świata dochodzą, wszędzie wywierają wrażenie wstrząsające. Z miłością dla was łączy się podziw dla waszego wiernego bohaterstwa, bo w walce nie ustajecie. Na powierzchni ziemi i pod ziemią, jak Polska długa i szeroka, bronicie waszego prawa do niepodległej ojczyzny, walką i cierpieniem budujecie przyszłość. I po najpóźniejsze pokolenia, robotnicy i chłopi całej Polski, wasze czyny bohaterskie opromieniać będzie najpiękniejsza i najbardziej nadzieję krzepiąca legenda.

Dla waszej walki i bezgranicznego poświęcenia klasa robotnicza Wielkiej Brytanji narówni z całym jej narodem, ma głębokie zrozumienie. Należy to do starej tradycji ludności zamieszkującej tę wyspę, która dziś polskiej emigracji udziela swej gościny. Pamiętny jest w historji ruchu robotniczego całego świata dzień 28 września 1864 roku, kiedy zwołano międzynarodowe zgromadzenie w Londynie w sali św. Michała, celem zamanifestowania solidarności z narodem polskim pokonanym przez carat rosyjski w powstaniu styczniowym. Na tem to zgromadzeniu, w którem wzięli udział przedstawiciele wszystkich narodowości, w związku z koniecznością obrony zwyciężonego narodu polskiego, uchwalono zawiązać pierwsze Międzynarodowe Stowarzyszenie Robotników. Zaraz po uchwaleniu wyrazów solidarności z ciemiężoną Polską wybrano Radę Główną tej pierwszej Międzynarodówki, która natychmiast obwieściła światu w uroczystej deklaracji, że Międzynarodówka robotnicza, jak i pojedyńcze osoby i organizacje do niej należące, uznają za zasadę swego postępowania względem wszystkich ludzi bez różnicy barwy, wiary i narodowości, - prawdę, sprawiedliwość i moralność.

Robotnicy Polski zawsze byli i do dziś dnia pozostali wierni tym zasadom. Pod wszystkiemi zaborami zawsze o ich zwycięstwo walczyli. Dla nich składali ofiarę z wolności, życia i mienia a dziś, kiedy o te wielkie ideały ludzkie toczą się zacięte i krwawe boje niemal na przestrzeni całej kuli ziemskiej, my stokroć goręcej zbawienność tych haseł rozumiemy i odczuwamy.

Robotnicy! Dzielą nas lądy i morza, lecz myślą stęsknioną i braterską żyjemy wśród was, a wy z waszą niedolą, męką i walką bohaterską żyjecie wciąż w naszych sercach. Lata mijają i wciąż się tułamy po różnych krajch, bardzo daleko od tych, co są nam najdroższi. Ta sama jednak nadzieja i wiara przepełnia nasze i wasze umysły.

Wierzymy, że Polska jest nieśmiertelna, niepodzielna i niezłomna. Wierzymy, że przetrwa wszystkie burze i klęski, że ostoi się niezachwianie, jak niebosiężna opoka wbrew krótkotrwałym tryumfom wrogów wolności ludzkiej i pomimo niesłychanego spustoszenia dokonanego prze zdobywców zarówno na naszej ziemi ojczystej, jak i w krajach z nami sprzymierzonych, które tak jak my dążą do zbratania się ludów na zasadach prawdy, sprawiedliwości i miłości ludzkiej. Żyjąc w Londynie, przez bombowce niemieckie wciąż dziko i bestjalsko ostrzeliwanym, pozostajemy wraz z ludem brytyjskim nieprzerwanie pod wrażeniem głębokiej pewności, że zwycięstwo ostateczne uwieńczy sztandary sprzymierzonych narodów. Ani te narody ani my - nigdy nie będziemy niewolnikami i cywilizowana ludzkość stojąca po naszej stronie, w coraz doskonalszy sprzęt wojenny zbrojna, zdruzgocze nienawistne jarzmo. Będziemy wolni, bo chcemy być wolni i wiemy, że droga do wolności prowadzi przez bezwzględną walkę przeciw jej wrogom i że bunt najpotężniejszych i najszlachetniejszych narodów przeciw totalistycznej tyranji zwyciężyć musi.

W dniu pierwszego Maja, który robotnicy Polski tradycyjnie taką miłością otaczali, bo był zawsze pogłębieniu braterstwa wolnych narodów poświęcony, ponawiamy przysięgę, że z oparów krwi przelanej, z morza łez i bezmiaru niedoli przeżytej, z ruin zgliszczi grobów, któremi obficie zasłana jest nasza ziemia ojczysta, powstanie i rozkwitnie Nowa Polska, Polska Ludu Pracującego, Polska sprawiedliwa w swojem umiłowaniu wszystkiego co tchnie dobrem, pięknem i prawdą, Polska, w tórej chłopi, robotnicy i pracownicy umysłowi w życiu odbudowanej Ojczyzny będą mieli głos rozstrzygający.

---

---

Ucisk i niewola jednego Narodu gotują kajdany dla wszystkich - zdeptane prawa wołają o zemstę. Nie ma umowach gabinetowych, nie na cząstkowej pomocy jakiegokolwiek Narodu, lecz na ruchu pwoszechnym Ludów Europy i własnych Ludu naszego usiłowaniach nadzieję podźwignięcia Ojczyzny budujemy.

Odezwa "Ludu Polskiego"
z dnia 3 grudnia 1835.

Jan Stańczyk.

# ...TAM W KRAJU!

Nie wiem, w jaki sposób będą robotnicy w Polsce obchodzili uroczystość pierwszego Maja. Wiem jednak napewno, że pomimo okropnych warunków w jakich żyją pod okupacjami, dzień pierwszego Maja będzie dla nich świętem.

Nie będą wprawdzie maszerowali w poszumie rozwiniętych sztandarów i nie będzie się rozlegać jak Polska długa i szeroka echem groźby i wiary dumna zwrotka Czerwonego Sztandaru: "Niech zginie stary, podły świat - My nowe życie stworzym sami i nowy zaprowadzim ład."

Socjalizm polski zebrał w sobie wszystkie tęsknoty ludu polskiego, jego krzywdy, jego nienawiść do wrogów, jego głębokie umiłowanie wolności. Mocą tych uczuć przed dziesiątkami lat wyrósł on na ową tajemną potęgę Polski podziemnej, Polski walczącej z wiarą w zwycięstwo,. Czyżmożliwe by wiara ta nie pozostawiła głębokiego śladu w sercach ludzkich, śladu, który przetrwa i obecne czasy najokrutniejszego ucisku okupantów?

Za caratu polscy socjaliści opłacali hojnie krwią swoją każdą manifestację pierwszomajową. Nie było miasta, miasteczka i osiedla robotniczego, gdzieby w dniu pierwszego Maja nie lała się krew robotników polskich, manifestujących swoją niezłomną wolę zdobycia sobie i swej ojczyźnie wolności. Żadne ofiary za caratu nie odstraszyły polskich robotników od święcenia pierwszego Maja. Przeciwnie, im krwawsze były masakry w jednym roku, tem potężniejsze były manifestacje majowe w roku następnym.

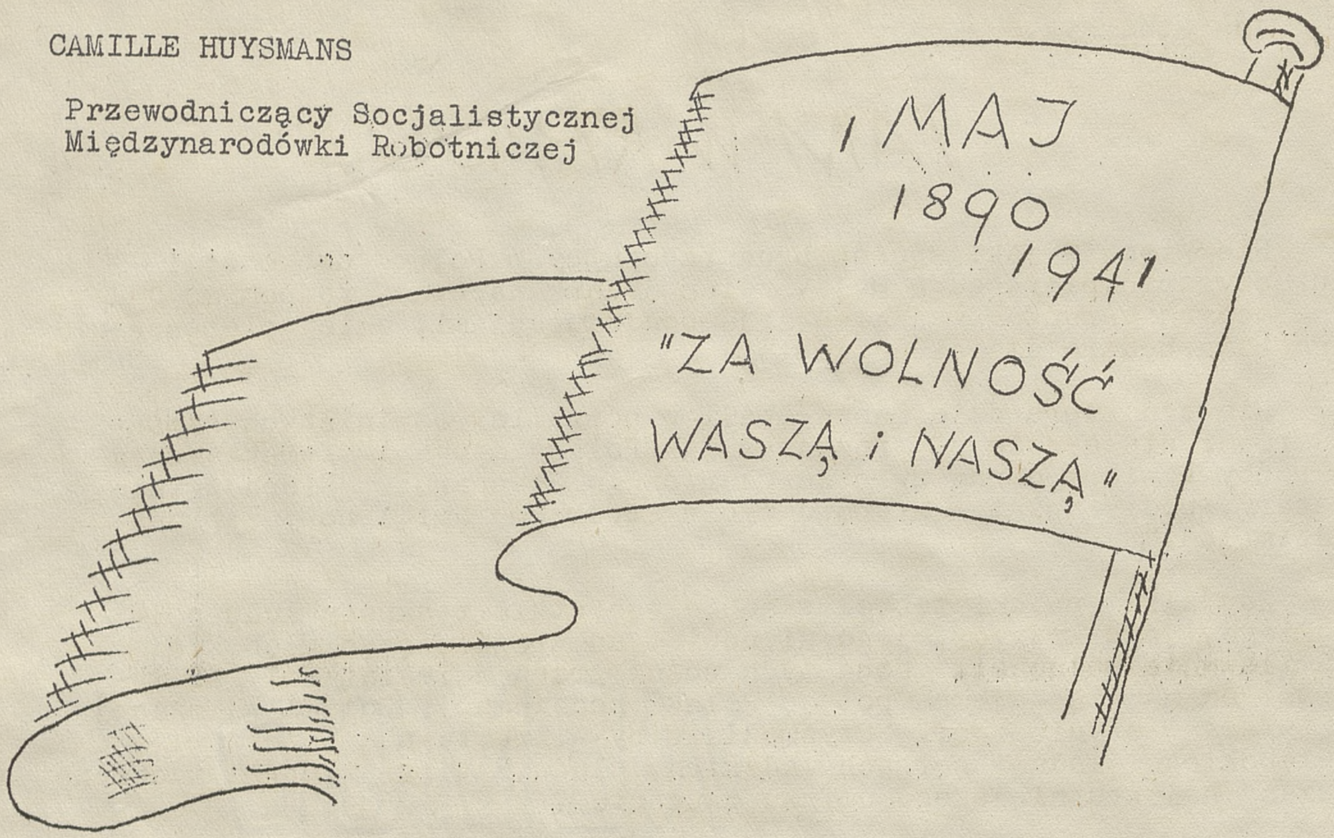
Nie wiem, jak żyją i walczą robotnicy polscy w Warszawie, Łodzi zagłębiach węglowych i naftowych, w Krakowie, we Lwowie i w Wilnie, na Śląsku i na Pomorzu, lecz to wiem, że żyją w warunkach niesłychanie ciężkich, a walczą nieugięcie mimo nieludzkiego terroru okupantów.

My, których los rzucił na emigrację, będziemy święcili uroczystość majową razem z robotnikami brytyjskimi, ale myśli nasze przepojone głęboką tęsknotą będą biegły tam do kraju, gdzie mówi się tylko szeptem a milczenie wyraża myśli.

Będziemy mimo oddalenia wsród robotników polskich w kraju, wśród tych, którzy przed pięćdziesięciu laty wzięli na swe barki cały trud walki o Polskę wolną i wolny lud.

CAMILLE HUYSMANS

Przewodniczący Socjalistycznej
Międzynarodówki Robotniczej




Dziś pierwszy Maja, to święto pracy, dzień demonstracji za pokojem. Co roku powraca to święto, ustanowione jeszcze w roku 1889, w setną rocznicę Wielkiej Rewolucji Francuskiej, a więc 51 lat temu. W ciągu tego półwiecza święto to stało się tradycyjne w większości krajów cywilizowanych, gdzie tylko klasa robotnicza osiągnęła jakikolwiek wpływ. Ograniczono nam rozmiary naszego święta, ale nie udało się go wyrugować, nawet w czasie wojny.

Hitlerowcy niemieccy przywłaszczyli je sobie i oczywiście usiłowali przeinaczyć jego znaczenie. Nie dziwi nas to wcale. Hitleryzm jest mieszaniną wszelkich możliwych sprzeczności. Przyrzeka pokój, a wywołuje wojny. Uprawia rozbój, a rzuca oskarżenie na innych. Prawi o humanitaryźmie, a przynosi śmierć męczeńską tym, którzy mu się opierają. Zapowiada utworzenie nowego ładu, atoli ład ten oznacza panowanie nad całym światem, prześladowanie, ucisk wywłaszczanie i niewolnictwo.

Nasze święto uroczyste dnia pierwszego Maja oznacza coś wręcz przeciwnego. Jest ono i będzie symbolem dwóch podstawowych idei cywilizacji nowoczesnej, dwóch idei, które się nawzajem uzupełniają, dwóch idei, których urzeczywistnienie jest koniecznością, o ile chcemy ocalić ludzkość, wytrąconą z równowagi.

Pierwsza z tych idei powiada, iż prcownicy, tak fizyczni jak

umysłowi, bez względu na narodowość i przynależność rasową - potępiają przemoc, jako ostateczny środek regulowania sporów wewnętrznych czy międzynarodowych. Lud pracujący pragnie ustroju opartego na serdecznej przyjaźni wszystkich ludów cywilizowanych. Żąda on ustanowienia w świecie pokoju pomiędzy państwami a wewnątrz państw domaga się nienaruszalnego prawa każdej jednostki do wolności.

Druga z tych idei mówi o ustroju sp-ołecznym. Lud pracujący jest głównym wytwórcą wspólnych dóbr, domaga się więc dla siebie najpierwotniejszych praw: prawa do życia godnego tej nazwy, życia bez poniżającej nędzy, życia bez niepewności jutra, życia w wolności sumienia, żarzącego się duchem braterstwa ludzkości.

Klasa robotnicza nie wierzy, iż wojny są nieuniknione. Nie wierzy też ona w niepodobieństwo usunięcia nędzy. Jest ona przekonana, iż w świecie uporządkowanym, wytwarzającym dobra w coraz to większej mierze, możliwe jest zaspakajanie wszystkich uzasadnionych potrzeb ludzkich. Klasa robotnicza odmawia swej zgody na zakucie jej w kajdany niewoli umysłowej, gospodarczej a przedewszystkiem moralnej, jak tego chce hitleryzm.

Prwadziwy ład przeciwstawia się ładowi hitlerowskiemi, wytworowi zbrodniczej myśli. Między ładem hitlerowskim a ładem, jakiego pragnie klasa robotnicza i wszyscy rozumni ludzie, niemożliwy jest kompromis. Oto przyczyna, dla której - inaczej niż było to w wojnie lat 1914 - 18 - klasa robotnicza całego świata walczy dzisiaj na jednym i tym samym froncie. Uświadomiony lud pracujący stawia czoła jednemu i temu samemu nieprzyjacielowi. Walczy on o jedną i tę samą wolność, nie dla jednej tylko klasy, ale dla całej ludzkości, zagrożonej przez fanatyczną i obłąkaną reakcję.

Ludy walczący z napastnikiem nie walczą za samych siebie. Walczą one również i za innych, walczą "za waszą wolność i naszą". To też patrzą one w przyszłość z ufnością. Są one pewne wyniku tej walki. Wiedzą, że trzeba było wybierać między wolnością i niewolą i wolały śmierć od życia pozbawionego godności i człowieczeństwa. Mają one swych bohaterów i swych męczenników - we wszystkich krajach okupowanych.

Lecz widzą one, jak jawi im się przyszłość. Przyszłość do nas należy, do ludów walczących z obcem najazdem. Nadejdzie świat dobrobytu i wolności a jego symbolem jest i będzie po wieki dzień pierwszego Maja.

☆

Z okazji dnia tego, my socjaliści z innych krajów, wolnych i okupowanych, pozdrawiamy szczególnie gorąco towarzyszów w Polsce. Nietrudno pojąć powody takiego wyróżnienia. Towarzysze polscy

doznali ze strony najeźdców największych okrucieństw i najbardziej nieludzkiego ucisku; udziałem ich stały się roboty przymusowe, przemoc poniżająca, usystematyzowany teror, bezwstydny wyzysk i głodowe płace.

Hitleryzm tępi ludzi, by unicestwić ich idee. Zamierza wyplenić wszystko, co zwało się socjalizmem demokratycznym, ludzi i ich dzieła, albowiem hitleryzm wie, że socjalizm demokratyczny nie upokorzy się nigdy, że wybierze on swą godzinę i że Pozostanie wierny ideałom wolności ludzkiej i sprawiedliwości społecznej

Socjaliści polscy czczą nadal pamięć swych pionierów, Daszyńskiego i Diamanda i tylu innych, których imiona symbolizują demokrację zespoloną z walką o wyswobodzenie Ojczyzny.

☆

Dziś dzień pierwszego maja. Opiewam więc chwałę nie gwałtowników, ale uciemiężonych, pokonanych przez przemożne siły najeźdców, - chwałę mężczyzn i kobiet, którzy mieli odwagę przeciwstawienia się brutalnej sile i których postawa i ofiarność przygotowały na długiej drodze cierpień - ostateczne wyzwolenie ludzkości.

Opiewam chwałę niewolników zbuntowanych przeciw cesarstwu rzymskiemu, którzy chcieli zrzucić kajdany, w jakie zakuł je świat przemocy. Zostali oni pokonani jedynie dzięki nieuświadomieniu własnych braci swych, którzy, służąc wiernie swym panom zdusili własną swą wolność. Dokładnie to samo czynią dzisiaj, w dwadzieścia pięć wieków później, ci, którzy oddają się na usługi najeźdzców, przedstawicieli ginącego świata, napróżno usiłującego zgnębić ducha ludzkości.

Opiewam chwałę średniowiecznych poddanych, następców starożytnych niewolników, - odwagę tej armji nędzarzy, którzy we Flandrji podjęli walkę przeciw wewnętrznym i zewnętrznym ciemiężcom. Dzielność pospólstwa, które poraz pierwszy w walce socjalnej pokonało reakcję. Jego chwilowy tryumf miał w całej Europie, od Courtrai aż po Pragę i Warszawę, rozgłos tak rozległy, że obudził wszędy umsyły i zadrżeli wszechmocni panowie w swych zamkach i na swych już zachw ych tronach.

Opiewam chwałę naszych Flandryjczyków z szestnastego stulecia, którzy powstali przeciwko tyranji księcia Alby i fanatyzmowi Filipa II, przeciwko prześladowaniom. Pokonani początkowo, przenieśli płomień walki na północ, dając nam, współczesnym wzór odwagi, wytrwałości w walce, stanowczości i konsekwencji politycznej, zawarty w dwóch słowach: Wytrwam i przetrwam.

Opiewam chwałę mężczyzn i kobiet, którzy, w Anglji i we Francji, wytężyli wszystkie swe siły, by przekształcić one dążenia świata chrześciańskiego do braterstwa ludzkości w rzeczywistość obywatelską i społeczną, - którzy chcieli położyć kres wszelkiej nietolerancji i którzy domagali się dla wszystkich prawa swobody w myśleniu, wolności słowa i wolności sumienia.

Opiewam chwałę mężczyzn i kobiet, którzy od pięćdziesięciu lat manifestowali na ulicach miast w dniu pierwszego Maja, głosząc światu, że każdy człowiek ma prawo do życia ludzkiego, że nieprawdą jest, jakoby bogactwa tego świata miały być przywilejem nielicznych jednostek, jakoby wojna i nędza były nieuniknione i konieczne w naszej współczesnej cywilizacji.

Ci mężczyzni i te kobiety zwracają się dzisiaj do was za mojem pośrednictwem i oświadczają, że będą nadal walczyli za wspólną sprawę.

Opiewam chwałę tych, którzy w godzinie najazdu padli w obronie wolności; chwałę tych, którzy wśród prześladowań nie ulegli i nie ugięli karku przed hitleryzmem; którzy odmawiają współpracy w jego dziele zniszczenia, albowiem wiedzą, że bez ich pomocy jest on skazany na klęskę, - i którzy czekają tylko chwili, kiedy będą mogli wziąć czynny udział w walce o wolność ludzkości, opartą na sprawiedliwości.

Opiewam wreszcie chwałę żołnierzy na froncie i tych wszystkich mężczyzn i kobiet, w starym i nowym świecie, którzy podjęli dzieło ostatecznego wyzwolenia ludkości.

---

Z "Pieśni wolnego ducha".

Szalejcie tyrani, nich pastwi się kat,
Szykujcie okowy, spętajcie w nie świat!
My wolni na duchu, choć skuci, związani -
Na wstyd, na wstyd, na wstyd wam tyrany!
    I chociaż potężny niewoli jest gmach,
    Niepokój wasz rośnie i wzmaga się strach,
    Bo władzy nie macie skuć ducha w kajdany,
    I wtyd, i gniew, i strach wam tyrany!
Krwią naszą gaszony, rozpala się świt,
Wstrząsanych łańcuchów rozlega się zgrzyt -
I runą więzienia i prysną kajdany, -
Na śmierć, na śmierć, na śmierć wam tyrany!

*

# ZA WSPÓLNĄ SPRAWĘ

Dawne tradycje łączą polskich i czeskich robotników. Były one silne w dobie, kiedy to Czechosłowacy żyli z częścią narodu polskiego pospołu w państwie habsburskiem. Wspominam Kongres P.P.S. w Warszawie w roku 1927, w którym brałem udział wraz z naszym męczennikiem Franciszkiem Soukupem. Soukup uściskał na tybunie niezapomnianego Ignacego Daszyńskiego, a burza oklasków nie miała końca. Wspominam także piękną współpracę z niektórymi polskimi towarzyszami na gruncie Międzynarodowego Biura Pracy.

Oba nasze niepodległe państwa przeszły ciężkie chwile w okresie powojennym, a wreszcie oba zostały pozbawione swej niepodległości. Obecnie nieszczęście związało nas tak silnie, jak nigdy jeszcze w dziejach.

Wspólne oświadczenie obu rządów w Londynie, polskiego i czechosłowackiego, jest obiecującym zadatkiem przyszłej współpracy. Oba państwa pójdą razem w dramatycznym rozwoju wydarzeń, dziś i jutro.

Razem pójdą przedewszystkiem polscy i czechosłowaccy robotnicy. Wszakże i w tym okresie, kiedy stosunki między oboma narodami były przepojone goryczą i kiedy obywateli obu państw dzieliła odmienna, oficjalna polityka zagraniczna - robotnicy mieli nadal wspólne ideały, ku którym będą stale powracać także i w przyszłości: Niepodległość obu narodów, idea zbiorowego bezpieczeństwa na straży swobody wszystkich narodów oraz wielka i wzniosła idea sprawiedliwości społecznej.

Nawiążemy do dawnych tradycji i po osiągnięciu zwycięstwa przejdziemy do pracy twórczej. Oprócz wspólnych ideałów, łączyć nas będą na szczęście także i te same interesy praktyczne; będziemy się bardzo dobrze nawzajem uzupełniali gospodarczo.

Oba narody, zarówno w kraju jak i na wychodźctwie, stoją w walce przeciw temu samemu wrogowi, który brutalnie i bezwzględnie niszczy cały moralny i materjalny dorobek obu narodów. Hitlerowcy uderzają we wszystkie warstwy obu narodów i niszczą je systematycznie, aczkolwiek innemi metodami. Cel jednak jest ten sam: całkowite wyniszczenie obu narodów. Uciemiężeni są szczególnie robotnicy polscy i czechosłowaccy. Ze wspólnej braterskiej walki przeciwko tyranji swastyki narodzi się niezłomna wola wzajemnej twórczej współpracy. Doświadczenia lat ostatnich staną się dla nas wszystkich źródłem nauki.

Swiatło pokona moce ciemności. Ustaną spory między obiema republikami a idea sprawiedliwości społecznej stanie się trwałym fundamentem jasnej przyszłości.

Jaromir Nečas,
Minister Rządu Czechosłowackiego w Londynie

# POZDROWIENIA Z SZWECJI

Korespondencja własna z Sztokholmu

Allan Vought, przewodniczący socjalno-demokratycznych członków parlamentu szwedzkiego, delegat Szwecji do Ligi Narodów, członek egzekutywy Międzynarodówki Socjalistycznej, redaktor naczelny "Arbetet", udzielił nam następującego wywiadu:

- Szwecja kontynuuje politykę niezależną i bronić będzie swej niepodległości oraz neutralności. Żądania zmierzające do pogwałcenia tych zasad będą z całą świadomością odrzucone. Do tej pory Niemcynawet w najbardziej pośredni sposób nie inspirowały przyłączenia się Szwecji do paktu osi. My w Szwecji z najgłębszą troską śledzimy sytuację podbitych krajów, a przedewszystkiem interesuje nas Norwegja i Danja. Nie znaczy to, że zapominamy o innych krajach, bezprawnie odartych z swej niepodległości.

Richard Lindstroem, senator, redaktor naczelny "Socialdemokraten", jeden z najznakomitszych szwedzkich publicystów politycznych, udzielił nam również wywiadu. Brzmi on jak następuje:

- Dla Szweda, żyjącego w izolowanym kraju, bardzo trudno jest mieć pełny obraz rozwoju obecnej sytuacji. Nie możemy przedwcześnie wydawać oceny przyszłości. Oczywiście, w krajach, które jeszcze są neutralne, jesteśmy nieco zaniepokojeni rozwojem wydarzeń, tembardziej, iż widzimy, jak jedno po drugiem małe państwa wciągane są w wojnę. Szwecja jest zdecydowana utrzymać swą neutralność możliwie jaknajdłużej. Rząd szwedzki świadomie i uczciwie prowadził politykę neutralności i będzie ją kontynuował nadal. Jeżeli jednak wolność i niepodległość kraju będzie zagrożona, lud szwedzki będzie gotów bronić się wszelkiemi możliwemi środkami. Pomiędzy polską a szwedzką socjalną demokracją istnieją stare stosunki wzajemne, oparte na wspólnocie poglądów. Robotnicy szwedzcy z największą sympatją spoglądają na walkę swych polskich przyjaciół. W dniu pierwszego maja, w tradycyjnym dniu demonstracji, uczucia te odżywają mocniej niż kiedykolwiek. Ponad polami bitew i granicami podajemy sobie ręce pełni wiary w ostateczne zwycięstwo socjalizmu demokratycznego.

M.K.

---

Wywiady powyższe umieszczamy jako charakterystyczne dokumenty polityczne. Ocenę ich znaleźć można w artykule p.t. "Błędy socjalistów skandynawskich", umieszczonym w "Robotniku" paryskim z dnia 21 kwietnia 1940. Temniemniej, wysoce sobie cenimy życzliwość i przyjaźń robotników szwedzkich dla robotników skrwawionej i umęczonej Polski.

# ALJANS NARODÓW REWOLUCYJNYCH

W roku 1848 proklamował Fryderyk Engels "aljans narodów rewolucyjnych przeciw narodom kontrrewolucyjnym." Było to wtedy, kiedy na barykadach Budapesztu walczył generał Bem, kiedy w Berlinie rewolucjoniści zmusili króla pruskiego do obnażenia głowy przed Mierosławskim, kiedy prąd rewolucyjny przeciągał przez Francję i Włochy i kiedy Habsburgowie ujarzmione przez siebie ludy użyli za narzędzie kontrrewolucji. Nie pierwszy to i nie ostatni raz Polacy odgrywali wówczas rolę rewolucyjną, wysuwającą ich na czoło ludów Europy, walczących z ówczesnymi formami despotyzmu reakcyjnego.

Linja podziału pomiędzy siłami postępu i siłami wstecznictwa biegnie nie zawsze i nietylko po wyraźnej granicy podziałów klasowych. W każdym społeczeństwie razem z powstaniem gospodarki kapitalistycznej narodziły się rewolucyjne siły społeczne proletarjatu. Ponadto w krajach napół feudalnych Europy środkowej, wschodniej i południowej niezaspokojeni w swym naturalnym głodzie ziemi chłopi bezrolni i małorolni stanowią do dziś dnia możliwego, a często nieodzownego sojusznika klasy robotniczej. Jednakże obok koniecznościrozwoju gospodarczego, który prą do obalenia pełnego wewnętrznych sprzeczności ustroju kapitalistycznego i do usunięcia pozostałości półpańszczyźnianych stosunków rolnych - istnieją i działają w każdym kraju warunki historyczne. Sprawiają one, że w pewnych momentach wielkie masy poszczególnych narodów odgrywają rolę, prącą rozwój dziejowy zdecydowanie naprzód lub wstecz. Historja zapisuje narody te w węzłowych swych punktach jako narody działające w danej sytuacji - jedne, rewolucyjnie, drugie - kontrrewolucyjnie.

Conajmniej od roku 1933 narodowi niemieckiemu przypadła ta druga rola. Mimo przewrotowych akcesorjów swego pochodu do władzy kolejno nad Niemcami, nad Europą, nad światem - Hitler jest wyrazicielem wszystkich sił europejskiej, a nawet światowej kontrrewolucji. Osiągnięcie celów, jakie sobie postawił, to: likwidacja wolności jednostek i wolności narodów, na rzecz jednego tylko niemieckiego narodu panów, a w narodzie tym na rzecz "pana panów" - Hitlera. Nawet rzekoma jedność gospodarcza Europy, oceniana nieraz błędnie jako element postępu w osiągnięciach Hitlera, jest w rzeczy samej uwstecznieniem rozwoju gospodarczego. Jedność ta opiera się bowiem na podziale Europy na dwa obszary: centralny - niemiecki - którego przywilejem jest korzystać z całej pozostałej reszty Europy - i na wszystkie inne kraje, których zadaniem jest służyć Niemcom za olbrzymie rezerwoary rąk roboczych, surowców, płodów rolnych oraz za rynki zbytu. Cała Europa poza Niemcami jako jdna wielka kolonja niemiecka, to przecież nie krok naprzód lecz niesamowite cofnięcie Europy wstecz.

Uważni czytelnicy "Mein Kampf" ten rozwój wydarzeń przewidywali od dawna. Przewidywali także, że jedynym środkiem działania, który Hitlerowi i skoszarowanym Niemcom pozwoli zbliżyć się do urzeczywistnienia tych zamierzeń, będzie wojna totalna, apokaliptyczna, grożąca zagładą całej kulturze i cywilizacji współczesnej. Przed czterema, trzema laty legjony niemiecko-włoskie stały pod bramami oblężonego Madrytu i wówczas zgodny instynkt mas ludowych Europy widział w nich awangardę armji kontrrewolucyjnej, gotującej się do podboju całego kontynentu, a w wojnie domowej hiszpańskiej - wielki poligon ćwiczebny rodzącej się już wówczas osi "stalowego paktu". Jakoż nie mylił się instynkt mas, gdy dyktował nam, że pokój jest niepodzielny i wolność jest niepodzielna. Próby ułagodzenia dyktatorów nie mogły dać wyniku: ofiarowywano im północną Abisynję i Sudety, gdy oni chcieli niepodzielnie całego świata. Nie zamierzamy wdawać się tutaj w dyskusję zapoczątkowaną broszurą Sir Robert Vansittarta, dyskusję rozważającą, czy wszyscy Niemcy są z natury źli, czy też są także i "dobre" Niemcy. Pewnem jest dla nas tylko, że w obecnej sytuacji dziejowej naród niemiecki odgrywa rolę kontrrewolucyjną.

Ale nietylko Niemcy stoją w obozie kontrrewolucji światowej. Ich sekundantem są Włochy, sekundantem bynajmniej już nie świetnym, jak mówiono jeszcze przed dwoma laty. Wspólnik równorzędny stacza się coraz bardziej do roli żałosnego wasala. Na drugim końcu Eurazji bez trudu rozpoznamy w Japonji wielki czynnik kontrrewolucji światowej, nietylko zalewający od lat krwią Chiny, ale także obdarzony dziś zadaniem pętania rąk Ameryce w jej roli "wielkiego arsenału demokracji". Nie na tym jednak lista się kończy. Gdzież odszukać miejsce stalinowskiej Rosji? - Nawet wtedy gdy siły wolności w święcie piętnuje jako "imperjalistyczne" i "plutokratyczne" - znajduje się ona w obozie kontrrewolucji, w nowym "świętym przymierzu", o którym Marx i Engels pisali w r. 1880, że umocnił je podział Polski i że w istocie nie jest ono niczym innym, jak "maską hegemonji cara nad wszystkiemi rządami Europy". Podstawmy pod wyraz "car" nazwisko "Hitler" i w pakcie Ribbentrop-Stalin dojrzymy odnowione "święte przymierze", o którym cynicznie mówił nasz gnębiciel, że rozbiór Polski był komunją, jednoczącą największe reakcyjne potęgi Europy. Niemcy - Włochy - Japonja - Rosja, oto cztery reakcyjne filary, na których wspiera się tron największego despoty naszych czasów. Koniec despoty zdruzgocze wszystkie te filary. Oto obóz kontrrewolucji!

Jakąż zaś rolę odgrywają narody podbite? Wypijmy kielich goryczy do dna i powiedzmy sobie, że nie wszystkie one wykazały zdolność do należytej oceny swej sytuacji i do wyciągnięcia właściwych wniosków. Niewiele już pozostało państw neutralnych, które czekają swej kolei pożarcia przez przysłowiowego krokodyla, jedne zostały już pożarte, niektóre bez próby walki i oporu, inne - po krótkiej ale zaszczytnej walce. Wszystkie one jednak

na swym losie sprawdzić mogły prawdę rzeczywistości europejskiej, iż tylko solidarność ludów zagrożonych przez żarłoczność imperjalizmu stanowić może przeszkodę w pochodzie napastniczych dywizji pancernych. Pakty o nieagresji, zatknięte na granicy na tyce, nie powstrzymały "żelaznej stopy" najeźdźców. Liczyły się i liczą tylko czyny.

Wszystko zaś, co było czynem, wymierzonym przeciw agresji, było zarazem czynem w obecnej sytuacji świata - rewolucyjnym. Kiedy napół dzicy wojownicy abisyńscy, zbrojni w dzidy i w skórzane tarcze, stawiali czoła kohortom Mussoliniego, objektywnie byli oni najbardziej aktywnymi bojownikami antyfaszystowskimi. Kiedy lud hiszpański przez trzy niemal lata zmagał się z legjami gen. Franco, walczył za swoją i naszą wolność. Lecz były to pozornie zizolowane teatry wojny. Nadciągała druga wojna światowa. Przyszły historyk zanalizuje wszystkie czynniki, które złożyły się na powzięcie przez Polskę historycznej decyzji z dnia 1 września 1939. Ale zanim sięgniemy do archiwów, wiemy już dzisiaj, iż naród polski, - jak nieraz przez 150 lat ubiegłych - swoją decyzją wysunął się na czoło sił rewolucyjnych świata. Nie chcemy sobie upraszczać zadania: pomijać lub lekceważyć tych sił wszystkich, które wewnątrz życia polskiego działały na rzecz prądów totalitarnych; drogo za ich hulanie po polskiej równinie zapłaciliśmy i jeszcze płacić będziemy. Atoli siły te nie zdołały zniekształcić tego, co - czasem piaskiem przymulone - leżało jednak na dnie polskiej duszy i polskiego charakteru narodowego. Minęło 20 miesięcy wojny i z kurzu pobojowisk coraz wyraźniej występuje prawdziwy obraz Ludu Polskiego, jego to bowiem była wrześniowa decyzja. Szybciej i jaśniej dziś patrzymy, to też łacniej dostrzegamy podobnie rewolucyjną rolę, jaką odegrała Jugosławia, a jeszcze bardziej Grecja.

Ponad wszystko zaś wręcz wiekopomna jest rola Wielkiej Brytanji. Nazwano ją "cytadelą wolności", ale wszystkie określenia wydają się niedołężne i słabe wobec bohaterstwa, zwartości i zawziętości tego narodu, który,-zapamiętajmy to dobrze, zapamiętajmy na całe setki lat - chwycił za broń w wykonaniu przymierza z mało mu znanym, dalekim narodem polskim. Tylko krótkowidze twierdzić mogą, że myśl o solidarności ludów załamała się i przegrała w tej wojnie, bardziej jeszcze niż w poprzedniej wojnie światowej. Biada światu, gdyby ta myśl solidarności nie okazała się żywa i płodna w postaci, w jakiej ją dzisiaj widzimy, a o jakiej pisał Engels przed niemal stu laty: „jest to "aljans narodów rewolucyjnych przeciwko narodom kontrrewolucyjnym."

Jesteśmy dopiero pośrodku procesów historycznych i będą one musiały doznać jeszcze pogłębienia i uzupełnienia w niejednym. Oto ludy, które próbowały swą wolność i swój dobrobyt ratować na izolowanych wyspach neutralności, teraz pod butem najeźdźcy nabierają świadomości, iż cenę wolności w naszych czasach może

stanowić tylko w a l k a. Oto Francja, wielki, wspaniały naród, który znalazł się na przejściowych manowcach swej świadomości - odzyskać musi dawną lotność umysłu, odwagę ducha i zdolność do działania. Niechajże nikt nie sądzi, że samo tylko wylądowanie armji aljanckich na europejskim kontynencie może stać się wyswobodzeniem ludów Europy. Zanim armje sprzymierzone postawią swą stopę po drugiej stronie kanału la Manche, ludy kontynentu dojść muszą do wspólnej świadomości, z której narodzi się europejska rewolucja. Krwawym znojem okupiona, zato pełniejsza i doskonalsza, objawi się wówczas nowa solidarność ludów a jej wyrazem stanie się z w i ą z e k w o l n y c h l u d ó w E u r o p y. Rola i udział poszczególnych narodów w dziele budowania nowej Europy będzie taka, na jaką sobie każdy poszczególny naród zasłuży własnymi siłami, nagromadzonymi w ciemnych czasach niewoli i ucisku. Wiele jeszcze spadnie kartek z kalendarza, zanim nadejdzie dzień Wielkiej Europejskiej Rewolucji, ale już dziś wolno przypuszczać, że w dniu tym Lud Polski zajmie miejsce przewodnie i przodujące. Lud ten bowiem nietylko cierpi, ale i walczy.

I otóż raz jeszcze przechodzimy do roli Polski. Tym razem mówić nam trzeba jednak nietylko o jej przeszłości, ale także o przyszłości. Może być ona oparta tylko o te żywe siły społeczne, które noszą w sobie zarodek wielkich przemian. Znamy te siły, one to rozwinęły sztandar niepodległości, kiedy go po upadku powstania styczniowego inni odbiegli i opuścili. One wpisały na karty historji daty 1905, 1914, 1918, 1920 r. a ostatnio obronę Gdyni i obronę Warszawy. One stały się najpełniejszym jądrem narodu, nietylko swoją liczebną masą, ale także swą świadomością i siłą charakteru.

Nie pierwszy to raz zagadnienie niepodległości Polski powraca do nas w tym samym zespole zjawisk. Niegdyś z kart dziejów, dzisiaj - raz jeszcze - z rzeczywistości, jakże okrutnej, wyziera ku nam prawda polskiego życia; Polska żyć może tylko w wolności, z której rodzi się siła: w wolności dziesiątków miljonów ludzi, chłopów, robotników i pracowników umysłowych. Tylko taka stworzy "wielkie pracowisko postępu" i tylko taka znajdzie swe pełne miejsce w zespole wolnych ludów.

Adam Ciołkosz.

---

Kto policzy te czoła płonące, które zastalił mróz Sybiru? Kto przebrnie objęciem przez ogrom tego cierpienia, które zniósł w kajdanach socjalizm polski? Kto zmierzy długość drogi, którą w śniegach, po grudach i moczarach wydeptał?

Stefan Żeromski.

# AMERYKAŃSKA WIZJA PRZYSZŁEJ EUROPY

- KORESPONDENCJA WŁASNA Z NOWEGO YORKU -

Do silnych argumentów, jakimi stale operują tutejsi izolacjoniści, należy przypominanie, że w roku 1917 Ameryka czynnie zaangażowała się wsprawie europejskiej i że wyniki tego były opłakane. Europa nie umiała się zrekonstruować i po pierwszej wojnie światowej przyszła druga. Oczywiście odpowiada się na to, ż wycofała się ona szybko i że to właśnie było jedną z głównych przyczyn europejskiej katastrofy. Innemi słowy, bije się izolacjonistów ich własnym argumentem. Niemniej jednak sam argument ma swoje znaczenie psychologiczne. Dla dużej części Amerykanów Europa jest krajem chronicznej anarchji, podsycanej przez ciasne egoizmy nacjonalistyczne i imperjalistyczne. Niebezpieczne jest w to się mieszać, gdyż nie ma się pewności, czy sprawa jest naprawdę czysta i czy znów nie powtórzy się to samo, co było. Dlatego tak często jest wysuwany postulat, by Anglja wyraźnie sformułowała swe cele wojenne.

Z temi nastrojami muszą poważnie liczyć się te koła, które nietylko całem sercem sprzyjają sprawie angielskiej, ale i oddane są idei skonkretyzowania przyszłego porządku świata. Te koła są liczne i wpływowe. Działalność ich, rzadko dostrzegalna dla szerokiego ogółu, tocząca się głównie w zaciszu gabinetów i pracowni, ma jednak swój pośredni wpływ na opinję publiczną i jest ważnym czynnikiem tej ogólnej atmosfery moralnej, jaka dziś wytworzyła się w Ameryce.

Ludzi, o których mówię, można ogólnikowo scharakteryzować, jako wyrazicieli współczesnego liberalizmu amerykańskiego. Ow liberalizm jest czemś absolutnie różnem od tego, co się przez liberalizm rozumiało w przedwojennej Europie. Nie da się też jego filozofji wyrazić w formie krótkiej i zwartej. Albowiem na filozofję tę - bez wątpienia ona istnieje - składa się szereg różnorodnych czynników. Nie będzie jednak przesadą, gdy powiem, że elementem wiążącym i stanowiącym o klimacie duchowym tych wszystkich ludzi i ośrodków jest ideologja socjalistyczna.

Socjalizm amerykański, rozumiany w sensie organizacyjnym, jest nadzwyczaj słaby. Nigdy zresztą nie był on mocny. Ale nigdy nie był tak słaby jak teraz. Naiwnie doktrynerski pacyfizm Normana Thomasa zniszczył partję doszczętnie. Byliśmy świadkami tak kompromitującej sceny, jak łączne wystąpienie Thomasa i Wheelera przeciwko 1776 Billowi. Jeżeli jednak partja

socjalistyczna jest w życiu amerykańskiem quantité négligeable, to wpływ socjalizmu jako ideologji jest wręcz olbrzymi. Zwłaszcza gdy chodzi o koła uniwersyteckie, o intelektualistów, o młodzież. Nie nazywa się tego socjalizmem, mówi się o liberaliźmie, ale nazwa nie zmienia istoty rzeczy. Możnaby rzec, że Ameryka jest całkowitą odwrotnością naprzykład Niemiec przedhitlerowskich. Socjaliz amerykański jest żywy i żywotny, jest twórczy, jest wyrazem głębokich przemyśleń i głębokich uczuć. Nie jest to socjalizm doktrynerski ani doktrynalny. Syntetyzują się tu niejako najrozmaitsze składniki, od ortodoksyjnego marksizmu do chrześcijańskiego utopizmu. Ma on głęboko wolnościowy i humanitarny charakter. Wyraża on idee amerykańskiego radykalnego reformizmu społecznego, głoszącego zasadę podporządkowania procesów produkcji i podziału potrzebom społeczności ludzkiej.

Te koła liberalne reprezentują najlepsze wartości Ameryki. Ich poziom umysłowy i ideowy, ich wiedza, doprawdy imponują. Panuje tu absolutna odwaga przekonań, bezkompromisowość, poczucie odpowiedzialności, a jednocześnie dążenie do praktycznego ujmowania i rozwiązywania wszelkich zagadnień.

Ludzie, o których mówię, zawsze utrzymywali ścisły kontakt z Europą. Dziś wciągnęli oni do współpracy czołowych przedstawicieli nowej emigracji europejskiej. Ci przybysze wnieśli tu swoje doświadczenia, swoje idee, swoją znajomość zagadnień europejskich. Stąd ogromna rola takich jednostek , jak Thomas Mann, Salvemini, Borghese i inni.

W ciągu ostatniego roku powstały tu dziesiątki najrozmaitszych ośrodków, które postawiły sobie za zadanie wypracować wizję przyszłego porządku świata. Niema tu mowy o programie ścisłym, w szczegółach wypracowanym. Chodzi właśnie o wizję, w którejby został zawarty sens wojny obecnej, był ujęty kształt tej rzeczywistości, która z wojny tej ma wyrosnąć. Momenty ideologiczne odgrywają tu rolę zasadniczą. Panuje powszechna zgoda co do tego, że słabość demokracji w czasach ostatnich była najściślej związana z wyjałowieniem wewnętrznem, z oschłością, jaka zapanowała w Europie i w Ameryce. Demokracja przestała być religją, przestała być treścią najgłębszych przeżyć zbiorowych. Wojna obecna wymaga niezwykłego entuzjazmu. Sama ona stała się potężnym wstrząsem moralnym. Jest sprawą niezmiernie ważną sprecyzować treść tego wstrząsu i ukuć z niej podstawę rzeczywistości powojennej.

Te myśli znajdują dla siebie wyraz w dziesiątkach książek, broszur, wszelkiego rodzaju publikacyj. Bodajże najbardziej symptomatycznym przejawem tych poglądów była niewielka praca zbiorowa pod tytułem "City of Man". Wzięło w niej udział kilkunastu autorów, wśród nich tacy jak G.A. Borghese, Van Wyck Brooks, Oscar Jaszi, Alvin Johnson, Hans Kohn, Thomas Mann, Lewis Mumford, Reinhold Niebuhr, Gaetano Salvemini.

Charakter systematycznych badań mają prace Commisssion to study the Organization of Peace, kierowanej przez Jamesa T. Shotwella przy współudziale Williama Allana Neilsona, Clyde Eagletona, Clark M. Eichelberga i wielu innych. Z działalnością nowych emigrantów politycznych związany jest American Committee of European Reconstruction, w którym Polacy odgrywali bardzo poważną rolę. W styczności z tym komitetem pozostaje miesięcznik "New Europe". Zresztą podobnych imprez istnieje i powstaje bardzo dużo. Prawie każde amerykańskie centrum uniwersyteckie ma jakiś ośrodek badania problemów przyszłego pokoju. Nawet w dalekim Colorado ma wkrótce zacząć wychodzić poważny kwartalnik "The Journal of Central European Affairs", specjalnie poświęcony studjom nad zagadnieniem Europy centralnej /obejmuje to i Polskę i Czechosłowację/, badający sprawę rekonstrukcji tej części Europy w związku z rekonstrukcją całej Europy.

Byłoby rzeczą interesującą ustalić te wspólne myśli, które, wyraźnie już skrystalizowane, leżą u podstaw tych prac. W ten sposób otrzymamy niejako syntezę amerykańskiego poglądu na wypadki obecne i na przyszłość świata. Dałoby się to sprowadzić do następujących punktów.

1. Definicja wojny obecnej jako wielkiej rewolucji przeobrażającej ludzkość. Nie jest to taka wojna, jak wszystkie poprzednie, ani nawet jak pierwsza wojna światowa. Jest to wojna rewolucyjna, która z jednej strony musi być rozwiązywana przy pomocy środków rewolucyjnych, z drugiej strony musi mieć cele rewolucyjne. Pierwsze oznacza, że dla osiągnięcia zwycięstwa nie wsytarczą tradycyjne sposoby rządzenia, gospodarowania i walczenia. Drugie - że wojna musi przynieść rzeczywisty nowy porządek i że ideał tego porządku powinien się stać siłą, pchającą masy ludzkie do walki. O powrocie do przedwojennego status quo nie może być nawet mowy.

2. Nowe ujęcie demokracji. Trzeba z niej wydobyć jej bohatersko-emocjonalne elementy. Musi ona mieć charakter zdobywczy, jak w dobie wojen Reolucji Francuskiej. Nie może to być tylko demokracja "formalna". Musi ona ogarnąć wszystkie dziedziny życia, przedewszystkiem gospodarcze.

3. Europę ujmuje się jako całość. Jest tu bardzo małe zainteresowanie dla celów poszczególnych państw i wyraźna niechęć dla wszelkich postulatów terytorjalnych przez te państwa wysuwanych. Wojnę europejską widzi się jako wojnę domową, z kórej musi wyniknąć jedność Europy. Dyskutowane są formy organizacyjne tej jedności, uważa się jednak za rzecz oczywistą, że musi nastąpić daleko posunięte ograniczenie suwerenności poszczególnych państw i że musi być stworzona mocna egzekutywa centralna. Zresztą przyjmuje się możliwość powstania ściślejszych związków regjonalnych w obrębie zjednoczonej Europy. Stąd ogromnie życzliwe przyjęcie porozumienia polsko-czechosłowacjiego, w którem widzi się bardzo ważny krok naprzód w kierunku przyszłej

organizacji europejskiej. Rozwiązanie zagadnienia mniejszości narodowej w duchu szczerego demokratyzmu uważa się za jeden z podstawowych punktów tej przyszłej organizacji.

4. Ujmowanie świata jako organicznej całości ze szczególnym uwzględnieniem w niej roli narodów anglosaskich. Ten moment ma olbrzymie znaczenie, gdy chodzi o przezwyciężenie izolacjonizmu. Czołowe elementy myśli amerykańskiej mocno podnoszą, że Ameryka ma jako swe posłannictwo - związanie świata w całośc gospodarczą i kulturalną. Mówi się nawet o jedności politycznej. Idea ścisłej unji obu wielkich demokracyj anglosaskich dojrzewa i w takiej unji widzą niektórzy fundament przyszłego porządku świata. Rzecz charakterystyczna, że gorącymi zwolennikami tej ideologji są przedstawiciele tutejszych środowisk nieanglosaskich.

Tak w najbardziej ogólnikowym ujęciu wyglądają amerykańskie poczynania zmierzające do rekonstrukcji świata. Wyrażają one zarazem nastroje jakie panują w dużej części opinji amerykańskiej Z temi momentami trzeba się bardzo liczyć, gdy chodzi o działalność polską. Polacy biorą tu udział, są jednak niestety bardzo słabo reprezentowani. Jest tu bowiem niewielu Polaków, którzy mają wspólny język z temi środowiskami amerykańskiemi i których głos z tego względu mógłby tu ważyć. Jeżeli chcemy, by w tej kuźni ideowej, jaką dziś jest Ameryka znalazło się miejsce i dla głosu polskiego, musi to być głos bezkompromisowych demokratów i Europejczyków w prawdziwem tego słowa znaczeniu. Ciasny nacjonalizm typu "mocarstwowego" na terenie Ameryki nie ma nic do zrobienia. Posłuchu nie znajdzie, a sprawie polskiej bardzo zaszkodzi.

Prof. Dr. Aleksander Hertz.

---

Związek despotów dopełnił ostatniej zbrodni zamordowaniem Polski i tym zapieczętował swoją zgubę. Polska zmartwychwstała ma spoić znowu narody wolnością. Kto mówi o interesach jednego narodu jest nieprzyjacielem wolności. Chcieć poprawić stan narodu polskiego niezależnie od stanu Europy całej jest to działać wbrew interesom tegoż narodu.

Adam Mickiewicz w "Pielgrzymie Polskim", 1833.

* *
*

# "TO JEST WOJNA ROBOTNIKÓW"

Więcej tanków! Więcej samolotów! Takie wołanie idzie od szeregu miesięcy przez Wielką Brytanję. Coraz szybciej obracają się koła maszyn, coraz więcej rąk roboczych pracuje w przemyśle zbrojeniowym Wielkiej Brytanji. Ostatnio rząd brytjski powziął szerego postanowien, które gospodarkę kraju w znacznie większym niż dotychczas stopniu podporządkowują koniecznościom wojennym. Chodzi przedeszystkiem o jaknajpełniejsze wykorzystanie aparatu wytwórczego na potrzeby wojny. Zapowiedziane zostało przeobrażenie szeregu gałęźi przemysłu: wytwarzanie tkanin, bielizny, naczyń domowych, artykułów szklanych i tp., zostanie ograniczone i skoncentrowane tylko w niektórych fabrykach, pozostałe zaś fabryki tych branż będą na okres wojny przekształcone na fabryki zbrojeniowe albo na składy.

Jest to mobilizacja przemysłu. To olbrzymie przeobrażenie wewnętrzne nie pozostanie oczywiście bez wpływu na spożycie, które będzie musiało ulec ograniczeniu. Np. plan ustalony dla przemysłu obuwianego przewiduje zmniejszenie produkcji butów z 105 miljonów par rocznie na 80 i pół miljona. /Warto przytem zaznaczyć, że przeciętne roczne spożycie obuwia w Wielkiej Brytanji wynosiło: 1.65 par u mężczyzn, 2.32 par u kobiet i 3.25 par u dzieci, nie należy więc przypuszczać, że ograniczenie produkcji odbije się dotkliwie na zaopatrzeniu ludności. /Towary wełniane, jedwabne, bawełniane znikną tak samo z handlu jak pomarańcze" - powiedział niedawno prezydent londyńskiej Izby Handlowej. To twarda konieczność wojenna.

Nietylko fabryki, ale także siła robocza zostaje podporządkowana potrzebom państwa. Miljon robotników z zamkniętych zakładów przemysłu tkackiego, skórzanego, garncarskiego, pończoszniczego itd. przejdzie stopniowo do przemysłu wojennego. Minister Pracy został upoważniony ustawowo do przydzielania każdemu zdolnemu do pracy mężczyźnie czy kobiecie, określonej pracy z określoną płacą. Jest to mobilizacja rąk roboczych. Minister Bevin wykorzystał już swe pełnomocnictwo w rozległym zakresie. Zarządził on, że w szeregu ważnych gałęzi przemysłu robotnicy nie mogą opuścić swych miejsc pracy, chyba tylko za zgodą urzędnika służby narodowej. Z drugiej strony pracodawca może robotnika wydalić również tylko za zgodą urzędnika służby narodowej, lub w wypadku poważnych wykroczeń.

Inne rozporządzenie zarządza rejestrację do pracy wszystkich mężczyzn w wieku lat 40 - 45, którzy nie są obowiązani do służby wojskowej czynnej oraz kobiet, narazie w wieku lat 20 i 21. 300.000 kobiet i dziewcząt urodzonych w roku 1920 zarejestrowało się w dniu 19 kwietnia w biurach pośrednictwa pracy, zaś urodzone w roku 1921 rejestrować się będą w dniu 3 maja. Będą one

skierowane do pracy w zawodach mniej ważnych, z których mężczyźni zostaną przesunięci do przemysłów największego znaczenia. Z tem łączy się ograniczenie listy roczników i wykazu zatrudnień rezerwowanych, czyli zwolnionych od służby wojskowej - przez co znowu szereg robotników będzie mogło odejść z fabryk do czynnej służby wojskowej.

Innem zarządzeniem zmierzającem do oddania wszystkich rąk roboczych na potrzeby kraju jest przeszkolenie dziesiątek tysięcy robotnic z fabryk, które zostaną obecnie unieruchomione. To przeszkolenie już się zaczęło na wielką skalę w niektórych okręgach i robotnice, które do tej pory wyrabiały bieliznę lub kapelusze będą w najbliższej przyszłości napełniały granaty.

W najważnieszych portach brytyjskich przeporowadzona została wielka reforma, o którą robotnicy walczyli przez więcej niż trzydzieści lat. Rejestrowani robotnicy portowi, skazani dotychczas na doraźne zarobki, gdy okręt przybijał do portu, są obecnie stale zatrudnieni przez Ministerstwo Transportu i otrzymują stałą płacę 82 sh.6d. za 44 godziny pracy tygodniowo z dopłatą za pracę w sobotę popołudniu lub w niedzielę. Tą reforma skróci o 40% czas wyładowywania okrętów towarowych, a tem samem da pełniejsze wykorzystanie okrętu i miejsca w portach. Ma to dla kraju życionoszne znaczenie.

Widzimy już z tych krótkich danych, że życie i praca miljonów ludzi ulega głębokim zmianom. Wielka Brytanja przechodzi szybkim krokiem do gospodarki całkowicie podporzędkowanej koniecznościom wojny. Lecz gospodarka ta w niczem nie oznacza upodobnienia się do państw totalnych. Wszystkie te postanowienia rządu zostały opracowane w porozumieniu ze swobodnemi, niezależnemi organizacjami zawodowemi robotników i jeśli nawet niektóre swobody klasy robotniczej zostały zawieszone, to są to tylko zarządzenia przejściowe. Premjer brytyjski oświadczył niedawno: "Ruch związków zawodowych dobrowolnie zgodził się na chwilowe zawieszenie niektórych swobód, które zdobywały całe pokolenia. Jest sprawą honoru całego narodu, by swobody te - gdy tylko kryzys przeminie - zostały odbudowane i przywrócone, a nawet rozszerzone." Robotnicy brytyjscy ufają tym słowom, ufają zarazem potędze swych związków zawodowych liczących niemal 6 miljonów członków i ufają swym przywódcom, zasiadającym w rządzie.

"To jest wojna fabryk - powiedział George Gibson, przewodniczący Kongresu Związków Zawodowych. - Tę wojnę wygrać mogą tylko robotnicy w fabrykach. Zwyciężymy, bo to jest z naszej strony wojna robotników, a ze strony Niemiec - wojna niewolników."

a.

☆ ☆ ☆

# MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI

Na posiedzeniu Rady Narodowej w dniu 6 lutego b.r. przewodniczący p. Stanisław Mikołajczyk uczcił pamięć św.p. p. Mieczysława Niedziałkowskiego następującym przemówieniem:

"W tak krótkim czasie mego urzędowania przypada mi poraz drugi ten smutny obowiązek uczczenia pamięci zmarłych wybitnych parlamentarzystów polskich. Mówię o śp. Mieczysławie Niedziałkowskim, prezesie Klubu P.P.S. jednym z najwybitniejszych parlamentarzystów polskich. Pamiętam go z Sejmu polskiego: gdy śp. Mieczysław Niedziałkowski wchodził na trybunę, kuluary sejmowe pustoszały, napełniała się sala, bo każdy pragnął usłyszeć słowa Niedziałkowskiego.

Nietylko swada, nietylko piękno języka i ogień mówcy, ale głęboka treść, szerokie horyzonty, trafność argumentów, głębokie umiłowanie swych ideałów demokratycznych oraz gorący patrjotyzm - porywały wszystkich słuchaczy.

Jego przemówienia w Sejmie o tak smutnej pamięci nocy brzeskiej, przemówienia o konstytucji, przemówienia w dyskusjach budżetowych, a zwłaszcza przemówienia z dziedziny polityki zagranicznej - przejdą do historji, jak również jego ostrzeżenia, rady, wskazówki, zaklinania, by się cofnięto przed złem, które nadchodziło z zagranicy i złem, które toczyło kraj,które to ostrzeżenia i zaklinania padały, niestety, w próżnię.

Sp. Mieczysław Niedziałkowski, który zapisał dobrze karty polskiego parlamentaryzmu, podnosząc jego znaczenie i poziom, był tym, który umiał zawsze przejść nad rzeczami małemi, które dzielą, jeżeli tego wymagało dobro wyższe. Nie rezygnując w niczem ze swych przekonań partyjnych, umiał znaleźć wspólny język wszędzie tam, gdzie chodziło o interes całego kraju, z tymi wszystkimi, którzy na tę drogę weszli.

Reprezentując ruch robotniczy, gorąco zawsze popierał postulaty chłopskie w najkrytyczniejszych momentach, za co mu ta warstwa była szczególnie wdzięczna i czego mu nie zapomni. Był tym, którego wysoka kultura osobista ułatwiała współżycie ze wszystkimi, nawet z przeciwnikami politycznymi.

Na łamach "Robotnika" wykazał w całej pełni swój talent polityczny i pisarski. Dzięki jego artykułom pismo miało wielu czytelników nietylko wśród przyjaciół partyjnych, ale i z obozów przeciwników.

Wytrwał na posterunku i nie załamał się na duchu, ani w czasie badań Gestapo, ani w więzieniu, ani w obozie koncentracyjnym. Został wierny Polsce i swoim zasadom, pewien, że wróg może przeciąć żywot jednostki, ale nie zabije narodu, nie złamie jego woli w dążeniu do wolności, niezdemoralizuje ducha.

Kula zbira niemieckiego przecięła pasmo Jego żywota, ale duch stanął dumnie obok godnych poprzedników walki o niepodległość, pewny, że złożona ofiara życia będzie jednem z tych zarzewi, które zapalą powszechny ogień ofiary w sercach ludu polskiego w momencie zrzucania jarzma niewoli i powstawania pełnego, niezależnego, demokratycznego bytu państwowego.

Cześć jego pamięci.

* * * * * *

## W WIELKIEJ BRITANJI

Komitet Wykonawczy brytyjskiej Partji Pracy pwziął uchwałę następującej treści:

"Z najgłębszem oburzeniem dowiadujemy się o zamordowaniu polskiego towarzysza, socjalistycznego przywódcy Mieczysława Niedziałkowskiego, przez Niemców. Zgon tego niezwykle wybitnego i nieustraszonego towarzysza, którego nazwisko związane jest na zawsze z bohaterską obroną Warszawy, wywołał w całym międzynarodowym świecie socjalistycznym uczucia miłości, podziwu i wdzięczności za ofiarną służbę dla polskiej klasy robotniczej."

"Labour Press Service" zaopatruje tę uchwałę uwagą, stwierdzającą, iż to nowe okrucieństwo hitleryzmu jest ostatniem ogniwem w łańcuchu brutalnych zbrodni, popełnionych przez hitlerowców i faszystów na socjalistach i demokratach. Zbrodnie te rozpoczęte zostały w roku 1929 zamordowanie Mateotti'ego przez ajentów Mussoliniego i prześladowaniem rodziny i przyjaciół zamordowanego.

## W SZWECJI

Wiadomość o rozstrzelaniu Niedziałkowskiego i Rataja wywarła w Szwecji wstrząsające wrażenie. Dziennik "Socialdemokraten" umieścił artykuł o śp. Niedziałkowskim wraz z fotografją, podkreślając, że zmarły był wybitną postacią międzynarodowego ruchu robotniczego, a pamięć jego czczona będzie przez socjalistów całej Europy. Pismo "Trots Allt" przyniosło artykuł p.t. "Męczeńska śmierć przywódców polskiego ludu pracującego". Dziennik "Arbetet" w Malmoe umieścił artykuł p.t. "Niedziałkowski in memoriam."

# W STANACH ZJEDNOCZONYCH AMERYKI

W Nowym Yorku odbyła się z inicjatywy członków "Bundu" w Polsce żałobna akademja ku czci śp. Mieczysława Niedziałkowskiego. Po pięknem zagajeniu przewodniczącego, tow. D. Mayera, długoletniego i wybitnego członka "Bundu" w Polsce, odśpiewano po polsku "Czerwony Sztandar."

Pierwszy przemawiał tow. Z. Artur, jeden z najwybitniejszych członków "Bundu", który brał udział w obronie Warszawy i w tym czasie współpracował z tow. Niedziałkowskim. Artur mówił:

"Niedziałkowski w Komitecie Obrony Warszawy byłnajwybitniejszą osobą, był jego duszą. Oczy mieszkańców Warszawy były zwrócone w stronę Niedziałkowskiego. Jego szczególną zasługą było, że Warszawa broniła się do ostatniej chwili. Aktu kapitulacji Warszawy Niedziałkowski nie podpisał, choć wiedział, jakie go czekają konsekwencje. W przededniu upadku Warszawy wielokrotnie błagano Niedziałkowskiego, aby opuścił stolicę. Niedziałkowski propozycję tę stanowczo odrzucił. Gdy hitlerowcy weszli do Warszawy, Nieziałkowskiego aresztowano. Wiedzieliśmy wszyscy, co go czeka. Tak się stało. Niedziałkowski został zamordowany. Rola Niedziałkowskiego, naczelnego redaktora "Robotnika", członka Rady Naczelnej P.P.S., członka egzekutywy Międzynarodówki Socjalistycznej i członka Komitetu Obrony Warszawy, w tych ciężkich chwilach dla Polski i całego świata była jedną z najpiękniejszych. Postawiła go ona w szeregu największych bohaterów, nietylko Polski, ale wogóle świata."

Następnie przemawiał tow. Jan Trzaska, sekretarz generalny Związku Socjalistów polskich w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Zwracjąc się do socjalistów żydowskich z Polski, mówił on:

"Pracujemy razem z wami od przeszło 40 lat. Wy i my mamy swoich bohaterów. Wy i my wspólnie walczyliśmy i cierpieliśmy. Wy i my walczyliśmy o niepodległość Polski i socjalizmu. Polska Partja Socjalistyczna, założona przed 49 laty, posiada cały legjon nieśmiertelnych bohaterów. Do tych bohaterów, znanych i nieznanych z nazwiska, przybył nieśmiertelny bohater, Mieczysław Niedziałkowski. Rzucamy wspólny bukiet żywego kwiecia na mogiłę, w której znajdują się zwłoki naszego kochanego towarzysza Mieczysława Niedziałkowskiego. Dla was i dla nas Mieczysław Niedziałkowski żyje! Nowe mogiły są dla nas drogowskazem i słupem ognistym, które będą nam przeświecać w naszym pochodzie do zupełnego zwycięstwa socjalizmu. Nie czas załamywać ręce i płakać. Musimy kontynuować pracę i walkę do ostatecznego zwycięstwa.

Z kolei zabrał głos Fryderyk Adler, sekretarz Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej. Publiczność wstaje z miejsc. Wśrod przejmującej ciszy, tow. Adler mówi o zainteresowaniu się Międzynarodówki losem Polski i jej dziejową rolą już przed 76 laty. Mówi o Mieczysławie Niedziałkowskim, którego znał osobiście od 15 lat. Przed wybuchem wojny - mówi tow. Adler - odbyliśmy w Brukseli posiedzenie Międzynarodówki. Na porządku dziennym mieliśmy sprawę ewentualnego wybuchy wojny. Przedstawiciele krajów skandynawskich byli zdania, że będzie można drogą kompromisów zażegnać wybuchu wojny. Jedynie two. Niedziałkowki przedstawiciel P.P.S. powidział jasno i dobitnie, że nie może być kompromisów między demokracją a faszyzmem. Jeżeli Hitler sprowokuje wojnę, powiedział on, to zapewniam was, towarzysze, że my na szalę wojny rzucimy wszystko co posiadamy: proletarjat polski będzie walczył. Stwierdzam - mówił dalej Adler - że Niedziałkowski spełnił to, co mówił na posiedzeniu Międzynarodówki. Kochaliśmy go wszyscy. Wiedzieliśmy w nim wielkiego człowieka, który w historji Polski i międzynarodowego socjalizmu odegra historyczną rolę. Bohaterska Jego śmierć potwierdziła to, co myśleliśmy o nim. Zginął, jak wielu innych, śmiercią bohatera, a pamięć Jego po wszystkie czasy będzie czczona przez Międzynarodowy ruch socjalistyczy.

Ostatnim Mówcą był tow. E. Nowogrodzki, sekretarz generalny "Bundu" w Polsce. Przemówienie jego zawierało wspomnienia wspólnie z tow. Niedziałkowskim przeżytych lat pracy organizacyjnej w Polsce i serdeczną nutę żalu za człowiekiem, który w dziejach Polski i socjalizmu odegrał tak piękną i historyczną rolę. Tow. Niedziałkowski - powiedział Nowogrodzki - jest i pozostanie symbolem Polski i międzynarodowego socjalizmu.

* * * * * * * * * * * *

Redakcja i Administracja: 28, Ivor Court,

Gloucester Place, London N.W.1.